

Robin DUNBAR. *Religijni. Jak ewolucja wierzeń wpływa na historię i kulturę człowieka?* Tłumaczenie Kasper Kalinowski. Kraków: Copernicus Center Press, 2023, ss. 320. ISBN: 9788378867111

DOI: <https://doi.org/10.18290/rkult23143.13>

W ostatnich latach, a nawet dziesięcioleciach, obserwujemy intensyfikację sił badawczych w obszarze badań kognitywnych dotyczących człowieka jako systemu poznawczego, ale także poznawczego aspektu innych niż człowiek gatunków zwierzęcych oraz sztucznych systemów przetwarzających informację, w których uczeni próbują odnaleźć przejawy inteligencji. Na tak zarysowanym polu szczególnie, pośród innych aspektów poznawczych, wyrastają badania dotyczące umysłu ludzkiego w kontekście sztuki, a także religii i różnych jej aspektów.

Robin Dunbar w swojej najnowszej pracy podejmuje problematykę genezy i ewolucji religii, a szczególnie praktyk i zachowań religijnych obecnych w praktycznie każdej ludzkiej kulturze i społeczności. Trzyletni program badawczy zatytułowany „Religia i mózg społeczny”, będący jednym z filarów prezentowanej pozycji, został w 2015 roku sfinansowany przez Templeton Religion Trust.

Jakkolwiek religie różniłyby się między sobą, to jednak, jak zaznacza Dunbar, religia jest cechą charakterystyczną, a więc wyróżniającą gatunek *Homo sapiens*, a jako taka domaga się wyjaśnienia. Jednak już na samym początku natrafiamy na trudności, próbując określić, czym jest religia. Autor książki utrzymuje, że definiowanie religii „należy prawdopodobnie do najzacieklej dyskutowanych tematów w religioznawstwie” (s. 10). Niemniej wyróżnia dwa podstawowe podejścia – pierwsze, przyjmujące perspektywę antropologiczną (np. określenie religii przez Emile’a Durkheima) oraz drugie, mieszczące się w obszarze filozofii lub psychologii, określające religię jako zestaw przekonań przyjmowanych przez określoną społeczność. Minimalna definicja religii zawierałaby, według Dunbara, dwa elementy, a mianowicie wiarę oraz świat nadprzyrodzony (zamieszany przez istoty duchowe), w który się wierzy.

Jak zaznacza, stara się odpowiedzieć w swojej książce na dwa zasadnicze pytania, a mianowicie dlaczego ludzi charakteryzuje tendencja do bycia religijnym oraz jak to się dzieje, że religie tak łatwo ulegają podziałom. Podkreśla, że oba pytania są ze sobą ściśle związane i odzwierciedlają rolę, jaką religia pełniła w społecznościach prehistorycznych i pełni nadal we współczesnym świecie. Próbując udzielić odpowiedzi na powyższe pytania, Dunbar eksploruje obszary antropologii, psychologii ewolucyjnej, a nade wszystko biologii ewolucyjnej, korzystając także z wyników badań kognitywi-

styki i neuropsychologii. Główne twierdzenie pracy Autor formułuje następująco: „ewolucja religii wspierana przez postawę mistyczną, zdolność po części zależną od mentalizacji wyższego rzędu, które wydają się unikalne dla ludzi współczesnych, oraz częściowo od roli, jaką pełnią endorfiny w wytwarzaniu stanów transowych, w trakcie których doświadczamy uczucia intensywnego zanurzenia w świadomości odrębnej od naszej” (s. 262).

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, których tytuły w kolejności to: „Jak badać religię?”, „Postawa animistyczna”, „Dlaczego wiara może być dla ciebie dobra?”, „Wspólnoty i zgromadzenia”, „Mózg społeczny, umysł religijny”, „Rytuał i synchronizacja”, „Religia w prehistorii”, „Kryzys w neolicie”, „Kulty, sekty i charyzmatycy”, „Schizmy i podziały”. Zawiera także bogaty zbiór pozycji literaturowych dla każdego rozdziału proponowanych jako dalsze lektury dla zainteresowanych Czytelników.

Dunbar rozpoczyna od przedstawienia krótkiej historii religii, zaznaczając wyraźnie istotne rozróżnienie między wierzeniami animistycznymi a religią doktrynalną, występujące w perspektywie historycznej. Zasadniczą różnicę między tymi dwoma zjawiskami Autor upatruje w obecności lub braku edukacji, i to właśnie ona wyznacza linię demarkacyjną między powyższymi rodzajami religii. Zaznacza, że również współcześnie można spotkać wiele przejawów wierzeń animistycznych, np. wiara w studnie spełniające życzenia i święte źródła czy drzewa życzeń występująca na północy Europy lub wiara, że niektórzy ludzie posiadają tzw. *zle oko* wywołujące choroby, występująca na niektórych obszarach Europy południowej. Starsze postacie religii są zazwyczaj związane z doświadczeniami dotyczącymi innego (transcendentnego) świata, występowaniem rytuałów, które mają ułatwić dostęp do świata duchów, np. tańce transowe oraz szamanów, którzy mają za sobą długi okres przygotowawczy i wchodzą w kontakt ze światem duchów w konkretnym celu, np. medycznym (szamanizm *sensu stricto*) albo nie posiadają żadnego przygotowania i kontaktują się ze światem duchów bez konkretnego celu (szamanizm *sensu lato*). Natomiast nowe, doktrynalne formy religii charakteryzują się bardziej formalnymi rytuałami wraz z występowaniem przywódców – kapłanów, stałymi miejscami kultu, sformalizowanymi teologiami i kodeksami moralnymi. Pewne odmiany religijności doktrynalnej, takie jak mistycyzm wykazują wiele cech wspólnych z animizmem. Dunbar zaznacza, że przejście od religii animistycznych do doktrynalnych nie następowało przez zastępowanie, ale raczej przez przyłączanie nowej religii do wcześniejszej formy, czego dowody widzi w wielu świętach chrześcijańskich. Takie podejście do zjawiska religii pociąga za sobą, zdaniem Dunbara, ważne konsekwencje dla zrozumienia pochodzenia i ewolucji religii, co będzie wyjaśniał bardziej szczegółowo w dalszej części książki. Autor zdaje sobie sprawę, że przywołany przez niego podział religii nie jest precyzyjny. Istnieją różne religie plemienne, które nie mieszczą się w żadnej z wymienionych kategorii.

Dunbar przedstawia skrótowo różne podejścia do zjawiska religii poczynawszy od XIX wieku, rozpoczynając od ujęcia antropologicznego, podkreślającego społeczne funkcje religii, poprzez prace George’a J. Frazera, Edwarda Tylora, a następnie psychologiczne

ujęcie Williama Jamesa i socjologiczne Emile'a Durkheima oraz psychologię poznawczą z lat 80. XX wieku i inne kognitywne ujęcia religii (koncepcja HADD, teoria minimalnej kontrintuicyjności). We współczesnych wyjaśnieniach religii formułowanych w ramach kognitywistyki religii zauważa zasadniczy błąd, a mianowicie podkreśla, że skupiają się one głównie na przekonaniach religijnych, pomijając aspekty, które sądziem Dunbara, – kluczowe dla wyjaśnienia religii i jej pochodzenia – rytuały religijne i ich rolę w budowaniu społeczności, które stanowią wspólnotę.

Swoje wyjaśnienie zjawiska religii Dunbar opiera całkowicie na darwinowskiej teorii ewolucji. Podkreśla, że religia jako zjawisko kulturowe podlega procesom ewolucyjnym w taki sam sposób, jak wszystkie zjawiska biologiczne. Wyjaśnia skrótkowo, czym jest ewolucja biologiczna, nawiązując na początku do wcześniejszej niż darwinowska teorii francuskiego zoologa Jeana Baptiste de Lamarcka. Odnosi się tu wrażenie, że przedstawiona teoria ewolucji lamarckowskiej ma więcej wspólnego z teorią zaproponowaną przez francuskiego jezuitę Pierre'a Theillarda de Chardin, który usiłował pogodzić ewolucyjną i chrześcijańską wizję świata, niż samego Lamarcka. Teoria ewolucji tego drugiego była pierwszą materialistyczną teorią ewolucji. Dunbar wspomina tu natomiast o łańcuchu bytów, od najprostszycy organizmów aż do ostatniego szczebla – Boga – i o ciągłym spontanicznym tworzeniu nowych gatunków, co jest charakterystyczne dla ujęcia theillardowskiego. Charakteryzuje koncepcję Lamarcka następująco: „sekwencja jest w pełni ustalona i nieunikniona. [...] Ostatecznie wszystkie gatunki osiągną ten sam szczyt ewolucji” (s. 38), które również przywołuje na myśl theillardowską wizję przyrody.

Trzymając się perspektywy ewolucyjnej (w ujęciu Karola Darwina), Dunbar stara się w swojej pracy odpowiedzieć na trzy zasadnicze pytania, które formułuje na zakończenie rozdziału I: Jakie funkcje pełniła i pełni religia? Jakie są psychologiczne i neurobiologiczne mechanizmy religii (postaw i zachowań religijnych)? Kiedy powstała religia?

Dunbar twierdzi, że element mistyczny, czyli „uczucia boskiej transcendencji” (s. 41) jest podstawą wszelkich zachowań religijnych, a więc leży u podłoża wszystkich religii. Mistycyzm ma się przejawiać w łatwości wchodzenia w stany transowe, wierze w świat duchów oraz przekonaniu, że jest możliwe przyzywanie siły duchowej jako pomocy w określonych sytuacjach. Postawa taka może wynikać z jednej strony z określonych komponentów psychologicznych, np. potrzeba wiary w duchowy wymiar życia ludzkiego, co może mieć związek z trudnością zaakceptowania śmierci. Z drugiej strony może mieć także związek ze zmienionymi stanami świadomości w związku z różnymi czynnikami, np. stany transowe, substancje psychoaktywne. Według Dunbara zdolność wchodzenia w stany transowe (zmieniony stan umysłu, w którym osoba może odczuwać bliskość świata duchowego, zjednoczenie z nim) może być uznana za egzaptację, a więc produkt uboczny innych przystosowań. Trans jest jednym z elementów rytuałów religijnych występujących często także współcześnie.

Autor rozważa korzyści, jakie może nieść ze sobą religia. Opierając się na sugestiach wcześniejszych autorów, przedstawia trzy zasadnicze kategorie wyjaśnień:

(1) wyjaśnienia wskazujące na korzyści jakie niesie ze sobą religia na poziomie indywidualnym („religia jako sposób wyjaśniania świata oraz jako interwencja medyczna” (s. 64); (2) wyjaśnienia wskazujące na społeczne korzyści religii („religia jako narzędzie do egzekwowania dobrego zachowania lub służące do ucisku mas dla dobra elit” (s. 64); (3) wyjaśnienia ujmujące religię jako mechanizm tworzenia więzi. Opierając się na badaniach oraz opisanych przeszłych zdarzeniach, stwierdza, że istnieją dowody wskazujące, że ludzie zaangażowani religijnie są szczęśliwsi i bardziej zadowoleni z życia, a więc religia przynosi korzyści na poziomie indywidualnym i – jak zauważa Dunbar – może mieć wpływ na ewolucyjne dostosowanie. Badania dotyczące społecznego aspektu religijności pokazują, że bycie aktywnym religijnie zwiększa skłonność do zachowań altruistycznych, a także do przyjmowania ustalonych w społeczności norm zachowania. Wiele takich danych pochodzi z różnych wariantów ekonomicznej gry w zaufanie, w której przedmiotem badania jest hojność i poziom zaufania do innych badanych w różnych kontekstach osób.

Rozważając trzecią z przedstawionych kategorii, Dunbar podkreśla, że wiele prowadzonych badań pokazuje, że wraz ze wzrostem liczebności grupy wzajemne więzi, zaangażowanie, chęć współpracy i wzajemne zaufanie członków ulegają osłabieniu. Zauważa on, że religia posiada idee wszechwiedzącego Boga (*moralizing High Gods* – MHGs), która może stanowić rozwiązanie problemów większych społeczności. „To jedna z oczywistych sugestii dla przejścia od braku bogów (lub, być może, posiadania wielu pomniejszych bogów zainteresowanych wyłącznie przyjmowaniem ofiar w swoich świątyniach) do posiadania jednego wszechwiedzącego i wszechmocnego Boga, który aktywnie interesuje się ludzkimi problemami i karze tych, którzy przekraczają linię” (s. 72). Jak wskazuje Autor, opisana wyżej korelacja wydaje się nie być aż tak prosta, gdyż można wskazać badania, które pokazują, że nie istnieje zależność między strachem przed karą nadprzyrodzoną i wielkością społeczności. Badacze stawiają również hipotezę mówiącą, że religia jest narzędziem władzy w powiększających się grupach. Jednak, jak zauważa Dunbar, wszelkie obserwacje wskazują, że owszem religia może być wykorzystana w takim celu, jednak pod warunkiem, że wśród ludzi istnieją już predyspozycje religijne. Zatem religię, która pojawiła się już wcześniej, elity mogą później wykorzystywać do własnych celów. Nie wyjaśnia to jednak powstania samej religii.

Poszukując korzeni religijności stwierdza, że wzrost liczebności grup wydaje się korzystny ewolucyjnie, gdyż zapewnia lepszą obronę przed zagrożeniami płynącymi z zewnątrz. Z drugiej strony powoduje on większy poziom stresu towarzyszący członkom takiej grupy, związany z większym poziomem konkurencji i napięć społecznych. Jak zauważa Dunbar, rozwiązaniem takiej sytuacji jest tworzenie więzi między członkami danej społeczności, a to z kolei zapewnia, według niego religia. I właśnie w tworzeniu więzi widzi on podstawową funkcję religii.

Dunbar stwierdza, że na podstawie wielu badań, można oszacować, iż wielkość typowej ludzkiej społeczności jest proporcjonalna do wielkości kory mózgowej człowieka. Jest to zależność stanowiąca podstawę koncepcji mózgu społecznego i jest charakterys-

tyczna dla każdego gatunku. W przypadku człowieka jest to, zdaniem Autora, 150 członków. Przedstawia on fraktalną strukturę osobistych sieci społecznych poczynając od najbliższej rodziny, a kończąc na osobach znanych jedynie z imienia i określa naturalną liczebność każdej z grup. Powyższe szacowania porównuje następnie z wielkością zgromadzeń religijnych i dynamiką ich funkcjonowania. Opierając się na badaniach, zauważa, że małe kościoły (liczące ok. 50 członków) efektywnie funkcjonują na zasadach demokratycznych, nie mając wyodrębnionych żadnych struktur władzy, natomiast większe wspólnoty (do ok. 150 członków) wymagają już wyłonienia przywódcy, aby zapewnić im spójność i trwałość. W zgromadzeniach liczących ok. 350 członków pojawia się określona hierarchia oraz zazwyczaj wyłaniają się mniejsze wspólnoty lub grupy o odmiennej charakterystyce. Obserwacje wskazują, że im większa jest grupa, tym mniejsze zaangażowanie jej członków i tym mniejsze poczucie przynależności, a co za tym idzie – również zadowolenie i poczucie szczęścia.

Podsumowując swoje rozważania, Dunbar proponuje kilka tez, mających stanowić założenia, na których opiera się jego wyjaśnienie religii. 1. Naczelne żyją w grupach, które mają stanowić ochronę przed zewnętrznymi zagrożeniami. Aby taka grupa mogła trwać w czasie, potrzebne są więzi między jej członkami. 2. Rozmiar mózgu danego gatunku jest czynnikiem ograniczającym wielkość grup, w jakich dany gatunek żyje (ilość więzi, które przedstawiciel danego gatunku może wytworzyć i utrzymać). 3. Ludzkie grupy społeczne, tworzące się w sposób naturalny, również podlegają powyższej regule. 4. Istnieje granica wielkości naturalnych społeczności ludzkich na poziomie 150 członków. 5. Taka wielkość grupy jest wyznaczona przez poziom zadowolenia członków oraz poczucie przynależności. Tworzenie więzi jest kluczowe dla zachowania stabilności i trwałości grupy w czasie. Według Autora neurofizjologiczną podstawą tworzenia więzi między osobnikami jest wydzielanie endorfin w mózgu, które są naturalnymi opiatami. Podwyższony poziom endorfin skutkuje poczuciem spokoju, szczęścia i zadowolenia. Dunbar stwierdza, że w grupach naczelnym zachowaniem, które, poprzez wzmacnianie wydzielania endorfin, przyczynia się do tworzenia więzi jest iskanie. Taka forma kontaktu sprawdza się w grupach stosunkowo niewielkich, w których osobniki mają wystarczająco dużo czasu i możliwości, aby takie czynności systematycznie realizować. Jednak, jak zauważa Dunbar, „problemem, przed którym stanęli nasi przodkowie, gdy musieli zwiększyć rozmiar grup społecznych, było iskanie się z dwoma lub więcej osobnikami jednocześnie. Jedynym realistycznym rozwiązaniem było znalezienie sposobów na aktywowanie endorfin, które nie wymagają bezpośredniego fizycznego dotyku” (s. 115). Gatunek *Homo sapiens* wypracował w toku ewolucji zestaw narzędzi umożliwiających nawiązywanie interakcji społecznych i stanowiących zachowania, które wywołują uwalnianie endorfin w mózgu. Są to: wspólny śmiech, śpiew, taniec, opowiadanie historii wywołujących reakcje emocjonalne, wspólne ucztowanie i rytuały religijne. Wszystkie te czynności mają tę przewagę nad iskaniami, że mogą być wykonywane na odległość i pomagają utrzymać więcej niż jedną relację społeczną jednocześnie. Jak zaznacza Dunbar, badania eksperymentalne przeprowadzone w ciągu ostatnich

10 lat wskazały, że wszystkie powyższe zachowania powodują uwalnianie endorfin w mózgu, a to z kolei wytwarza poczucie spokoju, życzliwości i więzi w ramach społeczności. Autor zauważa, że ewolucyjnie najstarszym zachowaniem jest śmiech. Wszystkie pozostałe zachowania znajduje on obecne w religii. Dunbar przytacza w tym kontekście badania prowadzone przez A. Newberga i E. d'Aquili dotyczące stanów mistycznych i transowych w sytuacji medytacji i modlitwy. Badacze ci zidentyfikowali między innymi podwzgórze, korę oczodołowo-czołową i układ limbiczny jako struktury w mózgu, które są zaangażowane w doświadczenie bycia zjednoczonym z Bogiem w stanie transu. Jest to o tyle interesujące, że, jak podkreśla Dunbar, podwzgórze jest jednym z obszarów uwalniających endorfiny do mózgu. W korze oczodołowej z kolei znajdują się liczne receptory endorfinowe. Autor konkluduje, że stan transowy może być scharakteryzowany jako intensywny wyrzut endorfin, co skutkuje poczuciem „uspokajającej nicości” (s. 136). Obszar czołowo-limbiczny zidentyfikowany w badaniach jako podstawa doświadczeń religijnych odgrywa również istotną rolę w tworzeniu oraz utrzymywaniu relacji społecznych i więzi między członkami grupy.

Kolejnym znaczącym odkryciem, które Dunbar przedstawia w kontekście wyjaśniania zjawiska religii, jest zdolność do mentalizacji lub czytania w umyśle, a więc idea umysłu społecznego. Koncepcja ta sięga lat 50. XX wieku, a została rozwinięta 30 lat później przez amerykańskiego filozofa Daniela Dennetta w postaci teorii nastawienia intencjonalnego – umysł ludzki interpretuje świat w kategoriach intencjonalnych. Oznacza to, że człowiek posiada świadomość istnienia innych umysłów, które mogą charakteryzować się odmiennym poglądem na świat od jego własnego. Dennett wyróżnił kilka stopni intencjonalności, poczynawszy od znajomości zawartości własnego umysłu (I stopień), poprzez stan „wiem, że ty wiesz...” (II stopień), aż do V stopnia – „wiem, że ty wiesz, że on przypuszcza, że ona chce wiedzieć, co on uważa”. Dunbar szacuje, w wyniku przeprowadzonych badań, że górna granica intencjonalności dostępnej dla człowieka leży około V stopnia. Zaznacza, że jedynie 20% dorosłych osób jest w stanie osiągnąć VI stopień intencjonalności, a więc mogą oni zarządzać w określonym czasie stanami pięciu umysłów (oprócz własnego). Autor ujmuje mentalizację jako jeden z zasadniczych czynników, które umożliwiły powstanie religii. Argumentuje to następująco: 1. Religia wymaga zdolności do wyobrażenia sobie istnienia innego niż własny świat – świata transcendentnego zamieszkanego przez istoty duchowe. 2. Zrozumienie, że inne istoty mają własne stany mentalne jest kluczowe dla wiary w to, że ten inny świat zamieszkują istoty intencjonalne (intencjonalność II rzędu). Intencjonalność III rzędu umożliwia nie tylko uświadomienie sobie, że inna istota ma odmiennie stany umysłowe, ale także możliwość zgodzenia się lub nie z cudzymi przekonaniem. 3. Mentalizacja (kolejne rzędy intencjonalności) umożliwia zrozumienie coraz bardziej skomplikowanych gramatycznie zdań, w których mamy do czynienia z kilkoma podmiotami działań. 4. Zdolność komunikowania innym własnych poglądów i przekonań stanowi fundament istnienia religii. Jak zaznacza Dunbar, „wiara staje się religią tylko w warunkach, gdy przynajmniej dwóch z nas podziela jej zasady” (s. 130).

Pojawianie się kolejnych rzędów intencjonalności jest bardzo kosztowne obliczeniowo, jednak, jak zaznacza Autor, umożliwiają one pojawienie się religii. Religia z kolei umożliwia tworzenie więzi w coraz większych grupach, co zapewnia ich stabilność, a więc umożliwia organizację społeczeństw. Wydaje się więc, że religia jest kosztem ewolucyjnym, który ponoszą ludzie, aby móc żyć w dużych grupach, które z kolei umożliwiają dalszą ewolucję.

Przytaczany przez Dunbara socjolog religii R. Bellah twierdził, że rytuały religijne zmieniają sposób doświadczania świata przez człowieka i dlatego były premiowane w toku ewolucji. Podobnie nastrój wpływa na postrzeganie bodźców, które same w sobie są neutralne. Według Bellaha rytuały wywodzą się ewolucyjnie z zachowań zwierząt związanych z zabawą, które wzmacniają więzi poprzez zwiększanie wydzielania endorfin. Dunbar dzieli rytuały na trzy kategorie – rytuały o niskim poziomie wysiłku, rytuały o średnim poziomie wysiłku, rytuały skrajne. Rytuały o znacznym poziomie wysiłku zazwyczaj mają charakter wspólnotowy (angażują całe zgromadzenie lub społeczność). Wszystkie rytuały niosą ze sobą określone znaczenie. Usiłując odpowiedzieć na pytanie, dlaczego rytuał jest tak istotny w większości praktyk religijnych, Dunbar przedstawia cztery możliwe wyjaśnienia: 1. Rytuały wyrażają poczucie przynależności do danej wspólnoty poprzez znajomość charakterystycznych dla niej praktyk. 2. Hipoteza kosztownej sygnalizacji – im więcej zasobów jednostka jest w stanie poświęcić, aby zostać członkiem wspólnoty, tym silniejsze będzie jej zaangażowanie i trwałość. 3. Hipoteza prospołeczności – udział w rytuałach sprawia, że ktoś jest bardziej skłonny do zachowań prospołecznych w stosunku do innych członków grupy. 4. Hipoteza łączenia społeczności – rytuały są pomocą w tworzeniu wspólnoty, a więc tworzeniu i umacnianiu więzi. Dunbar podkreśla, że żadna z powyższych hipotez nie ujmuje najważniejszego jego zdaniem aspektu rytuału – tego, że stanowi on zespół czynności uruchamiających prawdopodobnie proces uwalniania endorfin. Potwierdzeniem dla powyższego twierdzenia mają być badania przytaczane przez Autora, z których wynika, że osoby biorące w nich udział, które w trakcie doświadczały różnego rodzaju bólu, dyskomfortu (niewygodna pozycja powodująca ból, jedzenie ostrych papryczek przed właściwym badaniem) i przeżywały to doświadczeniem wspólnie z innymi uczestnikami wykazywały się większym stopniem zaufania i większą hojnością. „Podsumowując, różne badania wskazują, że uczestniczenie w nabożeństwach religijnych i angażowanie się w rytuały z nimi związane aktywuje endorfiny, a to wzmacnia poczucie więzi z innymi uczestnikami” (s. 154). Co więcej, okazuje się, że wykonywanie zsynchronizowanych czynności wzmacnia wydzielanie endorfin w porównaniu z wykonywaniem wspólnych czynności, które pozbawione są elementu synchronizacji. To z kolei powoduje wzrost poziomu zaufania i poczucia przynależności między osobami wykonującymi synchroniczne czynności. Przykładem tego typu czynności są wspólny śmiech, śpiew i taniec. Śpiew i taniec stanowią zasadnicze elementy większości rytuałów religijnych.

Dunbar stara się ustalić na podstawie wyników badań na materiale kopalnym w postaci skamieniałości, artefaktów, grobowców i przejawów sztuki możliwy czas pojawie-

nia się religii w historii populacji ludzkich. Jest on świadomy, że w analizowaniu danych paleontologicznych i archeologicznych należy zachować ostrożność, gdyż uzyskane dane podlegają interpretacji i nałożeniu na nie określonych znaczeń symbolicznych, które są niezwykle istotne w kontekście religii. Stwierdza, że badania dotyczące pochówków o charakterze rytualnym, analizy danych paleoantropologicznych i archeobotanicznych sugerujących używanie różnych substancji psychoaktywnych, spożywanie alkoholu, czy badania malowideł naskalnych pozwalają nam poznać najwyżej ostatnie 100 000 lat ludzkiej historii. Pomocne są także badania prowadzone na współczesnych społecznościach plemiennych. Wyodrębniono w taki sposób sześć zasadniczych cech religii. Są to: wierzenia animistyczne, szamanizm, kult przodków, wiara w życie pozagrobowe, wiara w wielu lokalnych bogów, wiara w bogów, którzy ingeruje w ludzkie życie. Badania pokazują, że prawdopodobnie najstarszą formą religii jest animizm. Z kolei wiara we wszechmocnych bogów, którzy ingerują w ludzkie życie (koncepcja MHGs, ang. *Moralizing High Gods*) jest prawdopodobnie związana z powstaniem rolnictwa i pasterstwa, a więc z osiadłym trybem życia. Jak zauważa Dunbar, jest to cecha związana z religiami doktrynalnymi.

Dunbar proponuje alternatywne podejście do wyjaśnienia korzeni religii. Obejmuje ono analizę dwóch czynników: uwarunkowania anatomiczne zdolności do mentalizacji oraz podłoże anatomiczne mowy. Teorie dotyczące początków języka wskazują na czas pomiędzy 6-8 milionów lat temu wraz z pierwszymi przedstawicielami rodzaju Homo, a 100 000 lat temu wraz z rewolucją górnopaleolityczną. Zdolność do mentalizacji Dunbar wiąże ze wzrostem objętości mózgu, a szczególnie kory czołowej. Religia nie mogła wyewoluować wcześniej niż język. Dodatkowo religia wspólnotowa, jak już było wcześniej zaznaczone, wymaga intencjonalności V rzędu. Intencjonalność IV rzędu mogłaby być związana jedynie z osobistą wiarą w świat transcendentny, gdyż brakuje tu kompetencji językowych koniecznych do wymiany złożonych idei, przekonań, skomplikowanych gramatycznie opowiadań i koncepcji rytuałów, które stanowią rdzeń religii. Dunbar stwierdza na podstawie korelacji między wielkością mózgu a stopniem mentalizacji, że V stopień mentalizacji, a więc i język na obecnym poziomie skomplikowania, mógł pojawić się wraz anatomicznie współczesnym Homo sapiens, a więc około 200 000 lat temu. Nie precyzuje jednak w jaki sposób powiązał daną objętość mózgu z konkretnymi zdolnościami do mentalizacji (rzędem intencjonalności). Autor konkluduje, że „gatunek z intencjonalnością czwartego rzędu byłby w stanie wyobrazić sobie pewne fakty na temat świata duchów, ale tylko z intencjonalnością piątego rzędu byłby w stanie utrzymywać wspólnotowe wierzenia, a więc religię w jej najpełniejszym, współczesnym znaczeniu” (s. 177).

Kolejnym istotnym punktem w ewolucji religii było przejście od religii animistycznych i szamańskich do form doktrynalnych. Dunbar wiąże tę zmianę ze zmianą trybu życia społeczności ludzkich – od rozproszonych grup prowadzących zbieracko-łowicki tryb życia do życia osiadłego – rolniczo-pasterskiego. Na podstawie analizy danych ko-palnych stwierdza, że ludzie prowadzący rolniczy tryb życia byli bardziej niedożywieni



niż łowcy-zbieracze. Ma to związek z trudnościami związanymi z uprawą roli – zmienność pogody, warunków naturalnych, zdarzenia katastroficzne, nieurodzaje. Twierdzi on, że ludzie rozwinęli rolnictwo, aby zamieszkiwać w większych skupiskach (to z kolei uniemożliwiało prowadzenie koczowniczego trybu życia). Życie w większych grupach stanowiło lepszą ochronę przed najazdami innych grup. W zapisie kopalnym można obserwować ślady walk i mordów dokonywanych na całych społecznościach przynajmniej od około 7000 lat p.n.e., chociaż wzmożone migracje widoczne są nawet 70 000 lat temu. Życie w stałych i dużych grupach skutkuje zazwyczaj, jak pokazują badania, większym stresem i większą liczbą konfliktów, zarówno między mężczyznami, jak i kobietami. Konieczne jest znalezienie sposobów łagodzących spory i obniżających poziom stresu wynikający ze wspólnego życia. Dunbar widzi tutaj przestrzeń dla religii, a szczególnie religijnych rytuałów, które, również we współczesnych społecznościach, bardzo dobrze spełniają rolę w obniżaniu napięć w grupie. Wspólnie podzielane przekonania i podejmowane działania (rytuały) zwiększają poczucie przynależności. Charakterystyczne również dla religii doktrynalnych jest posiadanie koncepcji *Moralizing High Gods*, która wskazuje na istnienie bogów zainteresowanych ludzkimi działaniami i stosującymi kary i nagrody w zależności od podejmowanych zachowań. Dodatkowo występują tu zazwyczaj określone kodeksy religijne. Tak ujęta religia stanowi, zdaniem Dunbara, potężny czynnik pokojowego i względnie stabilnego współżycia w społeczności. Powyższe mechanizmy pozwalają na sukcesywne zwiększanie liczebności przy zachowaniu stabilności i trwałości grupy.

Autor zauważa, że początki wszystkich obecnie dominujących religii można umiejscowić w trzech lokalizacjach – w rejonie Rzeki Żółtej w Chinach, w dolinie rzeki Ganges w Indiach oraz we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Wszystkie one, jak zaznacza Dunbar, wyłoniły się w pierwszym tysiącleciu p.n.e. Pojawiły się w czasie, kiedy produkcja energii przekroczyła punkt 20 000 kcal rocznie na osobę. Dunbar utożsamia tę wielkość z poziomem produkcji, który tworzy nadwyżki rolne wystarczające do wyżywienia dużego miasta. Był to czas również wzrostu gęstości zaludnienia. Według Autora, rosnący dobrobyt skłaniał ludzi do zachowań prospołecznych w celu między innymi ochrony własności. Taka sytuacja skutkowałą powstaniem społeczności opartych na określonych regułach prawnych i rozwijających wspólne ideologie, które miały stanowić zachętę do prospołecznych zachowań. Religie doktrynalne mogły stanowić takie ideologie. Wraz z koncepcją MHGs mają one umożliwiać wzrost wielkości społeczności. A ta z kolei wynika z możliwości ekonomicznych, a więc możliwości nadprodukcji i gromadzenia żywności. Taka sytuacja umożliwia, zdaniem niektórych badaczy, pojawienie się kast kapłanów, którzy mogą poświęcić się działalności religijnej i być utrzymywanymi z nadwyżek żywności.

Dunbar wysuwa interesującą hipotezę wyjaśniającą pojawienie się religii doktrynalnych. Zauważa, że wszystkie wielkie religie pojawiły się w pasie równoleżnikowym północnej strefy podzwrotnikowej (jest to około 10% powierzchni wszystkich lądów). Konstruuje on interesujące wyjaśnienie tego faktu. Stwierdza, że należy mieć na uwadze,

że klimat tropikalny jest bardzo dobrym środowiskiem do życia i rozwoju dla różnego rodzaju patogenów, które mogą być dla człowieka śmiertelnie niebezpieczne. Aby uchronić się od częstego kontaktu z różnymi wirusami, grzybami i bakteriami chorobotwórczymi należy zminimalizować częstotliwość i zasięg kontaktów z innymi społecznościami, a skupić swoje życie wokół małej grupy własnego plemienia. „A najłatwiejszą drogą, która umożliwia tego osiągnięcie, jest posiadanie innej religii niż sąsiedzi” (s. 208). Obszary klimatu tropikalnego dają takie możliwości między innymi poprzez fakt, że sezon wegetacyjny trwa tam przez cały rok. Można więc uzyskać kilka zbiorów w tym czasie i zapewnić grupie samowystarczalność w zakresie żywności. Nie ma potrzeby handlować z innymi plemionami. Sytuacja wygląda zgoła inaczej na obszarach położonych między zwrotnikami a kołami podbiegunowymi. Z powodu chłodniejszego i zmiennego klimatu zagrożenie patogenami jest tam zdecydowanie mniejsze. Z tego samego powodu jednak sezon wegetacyjny ulega skrócenia wraz ze wzrostem szerokości geograficznej. Skutkiem tego ilość wyprodukowanej w ciągu roku żywności jest zdecydowanie mniejsza niż w tropikach. Dodatkowo, niestabilny klimat jest przyczyną różnego rodzaju klęsk nieurodzaju, co może powodować duże braki żywności. W takiej sytuacji częste kontakty handlowe z innymi grupami są nieuniknione i mogą być konieczne do przeżycia. Nawiązywanie relacji z innymi społecznościami ułatwi posiadanie tej samej religii i tego samego języka. Analizy Autora książki pokazują, że zróżnicowanie językowe jest zdecydowanie większe w klimacie subtropikalnym niż na wyższych szerokościach geograficznych. Dunbar konkluduje swoje rozważania, wskazując, że najkorzystniejsza różnica między długością sezonu wegetacyjnego i obciążeniem chorobami (we współczesnych społeczeństwach) występuje w strefie podzwrotnikowej i jej bezpośrednim sąsiedztwie. „To sugeruje wyjaśnienie, dlaczego wszystkie religie epoki osiowej powstały w tym wąskim regionie: długość okresu wegetacyjnego była jeszcze korzystna, ale ryzyko chorób było niskie, co czyniło warunki idealnymi dla szybkiego wzrostu populacji” (s. 212). Religie doktrynalne wraz z koncepcją MHGs były, zdaniem Dunbara, tym czynnikiem, który umożliwił znaczny wzrost liczebności społeczeństw (poza wielkość 100-200 osób) warunkowany wcześniejszymi zachowaniami, takimi jak śmiech, wspólny śpiew czy taniec, które stanowiły ekwiwalent iskrania u naczelnych.

Jak zauważa Dunbar, wszelkie religie powstają wokół charyzmatycznych przywódców. Stawia następnie pytanie, dlaczego ludzie skupiają się i podążają za takimi przywódcami, a następnie, dlaczego powstają wciąż nowe kultury oraz nowe odłamy i sekty obok lub w ramach wcześniejszych religii. Analizując zróżnicowane ruchy, wyznania, sekty i ich przywódców na całym globie, stwierdza, że w przypadku niektórych ludzi problemy natury egzystencjalnej, trudne przeżycia skutkują konwersją oraz wiarą i głębokim zaangażowaniem. Analizuje następnie rozmaite korelacje między wiarą religijną, schizofrenią i padaczką skroniową, zauważając, że „połączenie danych klinicznych i neurobiologicznych wskazuje, że te same ośrodki mózgowie są nadaktywne w przypadku schizofrenii, w maniakalnej fazie choroby dwubiegunowej oraz w zachowaniach hiperreligijnych” (s. 231). Twierdzi, że istniejące teorie nie wyjaśniają, dlaczego

ludzie stają się religijni oraz nie formułują wyjaśnienia, dlaczego ludzie przyłączają się do charyzmatycznych przywódców. Jako najlepsze wyjaśnienie tych faktów uznaje to, które odwołuje się do intensywnej produkcji endorfin w wyniku określonych zachowań odpowiedzialnych za tworzenie więzi i poczucia przynależności. Efekt taki może wywołać udział w rytuałach oferowanych przez daną religię czy sektę. Ten sam mechanizm może przyciągać ludzi do charyzmatycznych przywódców i poszukiwania z nimi bliskich relacji. W podsumowaniu Dunbar stwierdza, że przyciąganie do charyzmatycznych twórców odgrywa istotną rolę w tworzeniu kultów. Zauważa też, że religie doktrynalne doświadczają ciągłych podziałów na mniejsze sekty i kultury. Wynika to, jego zdaniem, z faktu, że nasza psychika dobrze radzi sobie ze społecznościami o stosunkowo niewielkich rozmiarach. Stwierdza, że religie ewoluowały od prostych wierzeń animistycznych do religii doktrynalnych z rozbudowaną teologią, aby zapewnić odgórną kontrolę nad społecznościami, które swą liczebnością przekraczały próg, przed którym kontrola mogła opierać się na osobistych relacjach między członkami. Kontrola taka stała się konieczna, aby złagodzić skutki stresu płynącego z życia w dużych grupach.

Dunbar konsekwentnie skupia się na wyjaśnieniu religii w terminach darwinowskiej ewolucji. Zjawisko religii ujmuje jako pewien mechanizm stanowiący odpowiedź społecznego gatunku *Homo sapiens* na wymagania środowiska życia, stanowiąc adaptację do zmieniających się warunków i potrzeb wraz z powiększaniem się grup żyjących razem. Może to być jego wada lub zaleta w zależności od oczekiwań Czytelnika. Książka może okazać się interesująca dla antropologów, filozofów przyrody, kulturoznawców oraz kognitywistów i filozofów religii. Może stanowić przyczynek do podjęcia dyskusji z ewolucyjną perspektywą zarysowaną przez Dunbara, co może przyczynić się do pogłębiania wyjaśniania na gruncie darwinowskiej teorii ewolucji lub poszukiwania innych wyjaśnień dla powszechnego zjawiska, jakim się religia i wiara w świat transcendentny.

*Dr Justyna Herda*

*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*

*Wydział Filozofii*

*e-mail: jaherda@kul.pl*

*ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6775-6385>*